

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 167

Warszawa, sobota 29 maja 1937 r.

Rok XII

## Senne posiedzenie Senatu Tylko dwoma głosami większości odrzucono poprawkę żydów do ustawy o Funduszu Kult. Nar.

Piątkowe posiedzenie Senatu toczyło się w atmosferze na ogół sennej. Jedyną sprawą, która wywołała żywsze zainteresowanie, a później obszerną dyskusję w kuluarach senackich była kwestia poprawki sen. Schorra do ustawy o Funduszu Kultury Narodowej.

Poprawka ta została uchwalona przez komisję Senatu skutkiem zdezorientowania senatorów. Na plenum jednak zarysowała się już wyraźnie grupa występująca przeciwko poprawce. Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet takie grupy senackie, jak „Naprawiacze” i konserwatyści rozbili się podczas głosowania nad tą sprawą. I tak np. z wybitniejszych naprawiaczy sen. Olewiński głosował przeciwko poprawce rabina Schorra, a sen. Lechnicki za. Wśród konserwatystów za poprawką głosowali senatorowie Rostworowski, Siudowski i inni, przeciwko między innymi sen. Bisping.

W rezultacie poprawka sen. Schorra upadła mniejszością dwóch głosów.

Prezydium Senatu było wyraźnie niezadowolone ze zgłoszenia tej poprawki przez sen. Schorra. W kuluarach krążyła nawet wersja, że podobno ostre wystąpienie sen. Jędrzejewicza przeciwko sen. Schorowi dokonane było w porozumieniu z marsz. Prystorem.

### Przebieg posiedzenia

W piątek przed południem zebrał się Senat, aby załatwić kilka ustaw pozostałych ze zwyczajnej sesji parlamentarnej.

Na początku posiedzenia p. marsz. Prystor wygłosił przemówienie poświęcone uczczeniu zmarłego sen. Mańkowskiego. W miejsce jego wszedł do Senatu p. Wanda Norwid Neugebauerowa.

Projekt ustawy o funduszu kultury narodowej im. marsz. Piłsudskiego referował sen. Ehrenkreatz.

Sen. Jastrzębowski przypominał, że od czasu założenia Funduszu, upłynęło 9 lat. W wielu dziedzinach nabraliśmy mocy, lecz pod względem naukowej i artystycznej stoimy nisko. Fundusz Kultury Narodowej nie dopuścił do katastrofy w tej dziedzinie, lecz zdziałać mógł niewiele, gdyż przewidywana na ten cel suma 5 milionów złotych rocznie, stała się w krótkim czasie niedostępną i umieszczenie jej w budżecie było niemożliwe. Fundusz Kultury Narodowej skurczył się do jednego miliona rocznie. Dlatego uważa za celowe uzdrowienie, rezeruacji, wzywając rząd do umieszczenia każdego roku w budżecie sumy 5 milionów złotych na Fundusz Kultury Narodowej.

Rezolucję tą uchwalono.

### Zydowska poprawka

Dyskusję wywołał art. 3-ci ustawy. W komisji senackiej na wniosek żyda sen. Schorra uchwalono nawet temu artykułowi brzmienie następujące:

„Fundusz Kultury Narodowej ma za zadanie popieranie narodowej twórczości naukowej i artystycznej polskiej z uwzględnieniem przy tym potrzeb kulturalnych, naukowych i artystycznych innych narodowości, wchodzących w skład Rzeczypospolitej”.

Za utrzymaniem brzmienia proponowanego przez sen. Schorra przemawiał na plenum Ukrainiec, sen. Łucki, poparty przez sen. Michałowicza, natomiast inni senatorowie Polacy byli zdania, że należy określić krótko:

Fundusz Kultury Narodowej ma za zadanie popieranie narodowej twórczości naukowej i artystycznej. W tym sensie zgłoszona została też poprawka uchwalona ale większością zaledwie dwóch głosów.

### Zmiana granic województw

Drugą ważną sprawą, którą Senat załatwił, była ustawa o zmianie granic czterech województw.

Sen. Jeszke wskazał, że poznańskie nie może pogodzić się z oderwaniem powiatów: inowrocławskiego, oraz gmin: Chełmce, Kruszwica - wieś i Kruszwica - miasto, będącymi

najbogatszą częścią województwa. Poza tym ziemie te są specjalnie drogą Wielkopolską ze względów historycznych i kulturalnych.

Pos. Jeszke zgłosił poprawkę, aby ziemie te utrzymać w ramach województwa poznańskiego. Zarówno tej poprawce, jak innym drobniejszym sprzeciwił się wiceminister Korsak i zostały one przez Senat odrzucone. Ustawę przyjęło bez zmian.

Uchwalono również nowelę do dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie Tow. Ubezpieczeń „Phoenix” z poprawkami przyjętymi przez komisję senacką, które podawaliśmy kilka dni temu.

## Omali nie drugi Brześć

Zamiach żyda na strażnika granicznego  
19-letni kandydat na mordercę

KATOWICE, 28. 5. (tel. wł.). W Sosnowcu miało miejsce zdarzenie, które żywo przypomina krwawy mord na osobie policjanta w Brześciu. „Bohaterem” jego jest 19-letni żyd Mordka Szuimer, znany przemysłnik zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Modrzejewskiej 12.

Do mieszkania jego przybył strażnik graniczny, chcąc przeprowadzić rewizję, gdyż miał wiadomość iż Szuimer ukradł przemysłowy towar. Jak wiadomo na terenach przygranicznych na Górnym Śląsku żydzi prowadzą całą akcję przemytu. Będąc jednakże z natury „narodem tchórz-

liwym” angażują u siebie bezrobotnych, którzy prowadzą całą robotę techniczną przemytu, oddając towary do sprzedaży żydom.

Żyd nie chciał za żadną cenę dopuścić do rewizji. A gdy mimo to strażnik przystąpił do wykonywania swego obowiązku, Szuimer porwał ostry chiński nóż i rzucił się na strażnika, usiłując go przebić. Między strażnikiem a żydem wywiązała się walka, przyczem Szuimer został pokonany i rozbity, mimo to pokaleczył jednak lekko strażnika. Wezwana policja aresztowała żydów

## „Czy ty jesteś starosta?” „Nie” odpowiedział starosta Basara Dalsze zeznania świadków w procesie myślenickim

KRAKÓW, 28. 5. (telefonem od własnego korespondenta „ABC”). W ósmym dniu procesu towarzyszy inż. Doboszyńskiego przed pulpitem dla świadków stanęła gospodyni starosty Basary z Myślenic Kunegunda Turek, opowiadając o napadzie na mieszkanie.

Gdy do mieszkania wtargnęli napastnicy, obudziła ona starostę, mówiąc mu, że przyszła jakaś dziwna delegacja. Jeden z osobników w ciemnych okularach trzymając rewolwer w ręku zapytał starostę: „Czy ty jesteś starosta?” Starosta Basara, odrzekł, że nie, a gospodyni powiedziała, że starosta jest w powiecie, a ten pan jest

ZE CHOĆBY JAK PIACH. JAK MIAŁ.  
NARÓD NASZ POTOMSTWA MIAŁ;  
ZE CHOĆBY NAJNIEPRZE BRANSZE  
PLEMIĘ BYŁO Z NAS SZARANCZE  
ZMIOTĄ JE Z OBLICZA ZIEMI  
GDY NIE BĘDZIE DUCHA W NIEM.  
GDY NIE BĘDZIE DUCH MIŁOŚCIĄ.  
GDY NIE BĘDZIE DUCH JEDNOŚCIĄ.

Lemański

(„Księga rodzaju”).

jego kuzynem, który bawi tu w gości.

Świadek opowiada o zdemolowaniu mieszkania. Po opuszczeniu Myślenic przez drużynę inż. Doboszyńskiego, ludzie przychodzili gromadami zwiedzać zdemolowane mieszkanie. Opowiada również incydent między przywódcą napastników a starostą, podczas którego jedynie na prośby gospodyni, która dodała, że starosta jest człowiekiem żonatym, nie został on zastrzelony.

Sędzia pyta świadka, czy starosta był zdenerwowany.

— A pan nie byłby zdenerwowany? — odpowiada świadek Turkowa.

Następnie sąd przystąpił do przesłuchiwania kupców żydowskich z Myślenic, którym zniszczono towary i porozbijano sklepy. Żaden z tych świadków nie potrafi wskazać nikogo

z oskarżonych jako uczestnika napadu, gdyż... podczas napadu poukrywali się pod łóżkami. Wszyscy świadkowie wymieniają sumy, na jakie obliczają swoje straty. Sumy te ze względu na wysokość wywołują zastrzeżenia zarówno ze strony sądu jak i obrony.

Prokurator zapytuje świadka Afterguta, czy słyszał, jak to zeznał w śledztwie, że napastnicy mówili w jego obecności, iż „pójdą do starosty odplacić się za wybory”. Świadek twierdzi, że teraz już nie pamięta, ale musiało tak być, gdyż podczas śledztwa wszystko dobrze pamiętał.

Zeznaje jeszcze cały szereg świadków żydów, którzy nic nowego do sprawy nie wnoszą. Po zeznaniach Szyi Randa oraz po odczytaniu zeznań świadków nieobecnych sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia dzisiejszego.

## Światowa głódówka żydów Rabin radzą

„Nasz Przegląd” donosi, że Zw. Rabinów Rzplitej Polskiej wystąpił z inicjatywą proklamowania jednodniowego postu żydostwa światowego z powodu tragicznej

sytuacji ludności żydowskiej w szeregu krajów.

8-go czerwca odbędzie się posiedzenie egzekutywy Zw. Rabinów, poświęcone technicznemu przygotowaniu do postu.

## Dwie petardy wybuchły w gmachu Z.N.P.

O godzinie 12-ej w domu należącym do Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskiego 1 na Powiślu, nieznaną sprawcą podłożoną na klatce schodowej trzeciego piętra dwie

petardy, które wybuchły. Skutkiem wybuchu wyleciały szyby z okien drugiego i trzeciego piętra, oraz na całej klatce schodowej powyrwane zostały zanki u drzwi. Petardy zrobione były z dwóch

blaszanych puszek, napełnione nieznanym materiałem wybuchowym i zapalone lontem. Wypadku z ludźmi nie było.

Wiadomość o wypadku szybko rozeszła się po Powiślu, prowadząc na miejsce wielu ciekawych. Kłęby dymu nad gmachem zaalarmowały także straż ogiową, która sądziła, że w ZNP wybuchł pożar. Niebawem przybyły na miejsce władze policyjne - śledcze, które wszczęły dochodzenie.

## Samorząd studencki

Wyższe uczelnie w Polsce mają przed sobą trzy zasadnicze zadania równoważne co do swego ciężaru gatunkowego i co do swego znaczenia. Mają one przez dociekania naukowe wykuwać nowe zdobycze wiedzy ludzkiej; przekazywać swój dorobek następnym pokoleniom, tworząc przez to nowe zastępy inteligencji o wyższym wykształceniu i wreszcie muszą wychować przyszłą inteligencję, przyszłych lekarzy, prawników, inżynierów i handlowców na ludzi o pełnej świadomości swych obowiązków wobec Narodu, umiejących tym obowiązkiem sprostać, mają dać ludzi, którzy potrafią w przyszłości pokierować wszystkimi najważniejszymi dziedzinami życia zbiorowego.

To zagadnienie wychowania w pierwszym rzędzie realizuje sama młodzież akademicka przez indywidualny wpływ wzajemny, a przede wszystkim przez odpowiednią organizację swego życia zbiorowego.

Dla tego też organizacja życia akademickiego winna być nastawiona nie tylko na niesienie młodzieży pomocy materialnej, naukowej, zdrowotnej, czy sportowej, ale przede wszystkim organizację akademicką w swych warunkach pracy winny uwzględniać ele-

menty wychowawcze.

Wprawdzie muszą istnieć specjalne organizacje akademickie, mające na celu działalność wychowawczą, ale same one nie podążają za zadaniem wychowawczym, gdyż nie będą mogły dać swym członkom najistotniejszego elementu wychowania — zetknięcia z życiem praktycznym, jego warunkami i przejawami.

To zaś zetknięcie z życiem daje młodzieży praca w organizacjach przede wszystkim samopomocowych i naukowych.

Pierwszą i naczelną zasadą winno być, że organizacje akademickie są dobrowolnymi i związkami studentów, mającymi na celu niesienie pomocy czy to materialnej, czy moralnej swym członkom. Organizacje akademickie nie mogą być przymusowe, nie powinny być również mechanizmem zakazów budowania przez młodych owego życia organizacyjnego. Muszą one mieć możność dobierania sobie organizacji według zamiłowania i przydatności indywidualnej studentów, jak również muszą mieć możność wykluczenia ze swego życia pewnych elementów, zgubnych dla życia zbiorowego i narodowego jak np. żydów i komunistów.

Dlatego też jedynie w głowach ludzi albo nieznających psychiki młodzieży, albo też mających inne cele na względzie, aniżeli dobro tej młodzieży, powstać mogły projekty naruszenia organizacji akademickich z przymusem należającym do nich wszystkich studentów danej uczelni, czy wydziału.

Poza tym młodzież akademicka musi mieć możność zakładania organizacji międzyuczelnianych. Zakaz istnienia tego rodzaju organizacji, obowiązujący od czterech lat jest już samo życie wykazało jak nierealny i gwałcący naturalny pęd młodzieży do tworzenia organizacji ogólnopolskich, na równi ze wszystkimi obywatelami państwa.

Dotyczy on bowiem w pierwszym rzędzie organizacji ideowo wychowawczych i w odniesieniu do nich jest właśnie najszkodliwszy.

Nie można pozatem zamykać tak studentom jak i ich organizacjom drogi do tworzenia zrzeszeń międzyuczelnianych z tego również względu, że istnieje wiele czysto praktycznych i materialnych zagadnień, które nie dadzą się zamknąć w ramach jednego uczelni. Istnieje przecież wiele spraw samopomocowych, wymagających załatwienia na

terenie międzyuczelnianym, a w wielu wypadkach nawet i międzyrodzinkowym, jak kwestie czesnego, praktyki, kolonii wakacyjnych, pomocy lekarskiej, organizacji sportowych i wiele, wiele innych.

Te wszystkie zagadnienia może rozwiązać tylko sama młodzież i to pod warunkiem dania jej swobody stowarzyszania się.

Nad życiem swej młodzieży czuwać musi całe społeczeństwo za pośrednictwem odpowiednich władz. Ale ingerencja czynników stojących poza młodzieżą winna być przede wszystkim opieką i pomocą.

Jedynym naturalnym i najbliższym organem, który musi mieć wpływ w życie młodzieży są władze akademickie. Muszą one czuwać nad warunkami pracy organizacji i koordynować ich dążenie z potrzebami uczelni. Nic poza tym. Ministerstwo zaś Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, winno zachować dla siebie jedynie kwestie uzgodnienia strony formalnej życia młodzieży na terenie Państwa, a ingerencja jego w sprawy wewnętrzne organizacji winna być sprowadzona naprawdę do minimum i na prawdę do wypadków wyjątkowych.

T. S.

## Zydzi się skarżą

Senator żydowski Trockenheim zgłosił na piątkowym posiedzeniu Senatu do prezesa Rady Ministrów i ministra spraw wewnętrznych interpelację w sprawie zajść w Brześciu nad Bugiem w dniu 13 maja b. r.

W interpelacji tej sen. Trockenheim poza przesadzonym opisem wypadków atakuje mocno władzę za ich stanowisko.

Utrzymuje mianowicie, że gdy przedstawiciele ludności żydowskiej zwrócili się do miejscowego starosty z żądaniem ochrony życia i mienia obywateli żydowskich starosta poradził im, aby wezwali żydów do nieprovokowania i do zachowania spokoju. Twierdzi dalej, że gdy delegacja podała staroście numery policjantów, którzy beczynnie przypatrywali się ekscesom, starosta nie zanotował tych numerów. Ta sama delegacja zwróciła się do wojewody, który miał wszcząć z nią dyskusję na temat uboju rytualnego, dopatrując się związku przyczynowego między tą sprawą a rozgrywanymi się wypadkami. Dopiero o godz. 1 w nocy, pisze pan senator — pojawiły się na ulicach patroli policyjne i położyły kres ekscesom.